Łódź, 24 | VIII **1900 r.**

№ 193.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 11 (24) sierpnia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Bartłomieja Ap.
Sob. Św. Ludwika Kr. W.
Niedz. Św. Ireneusza M.
Pon. Przen. rel. Św. K.
Wtor. Św. Augustyna B.
Śr. Ścięcie gł. Św. Jana.
Czw. Św. Róży Limańs.

Wschód: g. 4 m. 57.
Zachód: g. 7 m. 7.
Dług. dnia: g. 14 m. 10.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: **„Nadesłane”** na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Namysława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Obrona Częstochowy”. Piotrkowska № 108.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. Początek o godzinie 8½-ej wieczorem.

Jubileusz Chrztu Węgier.

Kraje korony św. Stefana obchodzą wielkie święto: dziewięcio-wiekowy jubileusz zaprowadzenia chrześcijaństwa na Węgrzech. Główny obchód tej rocznicy odbywa się w Ostrzyhomiu. Pierwsze zabiegi zaprowadzenia na Węgrzech religii Chrystusowej, wyszło od cesarza bizantyjskiego, który przerażony zaborczemi pochodami madjarów, zapuszczających swoje zagony aż pod Konstantynopol, zawarł w r. 943 pięcioletni rozejm i potrafił pozyskać dla chrześcijaństwa przysłanych do Bizancyum jako zakładników tegoż rozejmu Gyulę i Bulogodesa. Gyula powróciwszy do ojczyzny, przyjął z całą rodziną chrzest, a jego córka Sarolta, późniejsza małżonka księcia Gezy, odegrała w chrystyanizowaniu swojego narodu główną rolę. Ta energiczna niewiasta, której wpływom ulegał zupełnie jej małżonek, spowodowała najpierw nacelników plemion do zaniechania wypraw rozbójniczych i zawiązania z sąsiedniemi państwami przyjacielskich stosunków, a bezpośredniem tego następstwem był ogromny napływ do Węgier cudzoziemców, którzy zachowując w nowej ojczyźnie swoją religię, swe zwyczaje i obyczaje przyczynili się potężnie do rozkrzewienia nauki Chrystusowej.

Właściwie wszakże dopiero w r. 995, gdy wstąpił na tron jedyny syn Gezy i Sarolty Waik który na chrzcie św. dopełnionym w Ostrzyhomiu przez biskupa praskiego Wojciecha, otrzymał imię Stefana, a miał za małżonkę księżniczkę chrześciańską Gizelę, córkę księcia Brunona bawarskiego, rozpoczęło się dzieło systematycznego nawracania narodu madziarskiego na chrześciaństwo i wytępienia resztek pogaństwa.

Książę Stefan, objąwszy tron, wysłał przedewszystkiem posłów do sąsiednich książąt chrześciańskich z zapewnieniem pokoju, a równocześnie obwieścił niezłomną wolę, że wszyscy madziarzy muszą dać się ochrzcić i obdarować wolnością niewolników chrześciań. To dało powód do groźnego powstania, na którego czele stanął jeden z najprzedniejszych wodzów Kuppan. Książę Stefan jednak stłumił z pomocą posiłków niemieckich ten niebezpieczny ruch i odtąd też usiłowaniom jego nie stanęła na drodze żadna poważniejsza przeszkoda. Utwierdziwszy swój tron, postanowił Stefan wzmocnić swoją powagę, jako panującego godnością królewską i poczynić starania o uzyskanie tytułu króla.

W tym celu zwrócił się najpierw do cesarza Ottona III, jako naczelnej świeckiej głowy chrześciaństwa w Europie, cesarz jednak odesłał go do Papieża Sylwestra II, przyrzekając swoje gorące poparcie u Stolicy św. Papież przyjął z nadzwyczajną łaskawością i radością poselstwo Stefana, na którego czele stał Opat świętomarciński Anastazy, przychylił się do przedłożonej mu prośby i przysłał ks. Stefanowi przechowaną do dnia dzisiejszego koronę królewską, oraz podwójny krzyż legata, na znak, że nowy król, tak samo jak legat papieski, jest uprawniony do wydawania zarządzeń kościelnych.

W dniu 15 sierpnia 1000 roku biskup z Veszprimu włożył w Granie na głowę Stefana koronę królewską. Król otrzymał tytuł „apostolskiego króla”, który to godność przeszła także na jego następców, zasiadających na tronie węgierskim.

Znaczenie korony królewskiej określił w sposób następujący w Encyklice do episkopatu węgierskiego z 1 maja 1896 roku Papież Leon XIII: „Trwałą rękojmią ścisłego związku pomiędzy Stolicą apostolską a Węgrami, była i jest przyozdobiona obrazami Zbawiciela i apostołów korona królewska, którą nasz poprzednik Sylwester II w podarunku posłał Stefanowi, obdarzając go tytułem królewskim, ponieważ u was szeroko rozpowszechnił wiarę. Ta korona nieuszkodzona przetrwała liczne i ciężkie burze i zawsze świeci dawnym blaskiem.

Król Stefan, zakładając celem utwierdzenia chrześciaństwa, arcybiskupstwo w Ostrzyhomiu, liczne biskupstwa i klasztory, nadał zarazem swemu królestwu organizacyą polityczną na wzór zachodni. Madiarzy jako naród koczujący, pierwotnie dzielili się na siedm hufców, z których każdy stał pod swoim naczelnikiem, nad nimi Arpad i jego potomkowie dzierżyli raczej nominalną, niż rzeczywistą władzę. Król Stefan według organizacyi, zaprowadzonej na Zachodzie przez Karola Wielkiego, podzielił kraj na terytoryalne hrabstwa, „komitaty” (od comes), na których czele stanęli urzędnicy królewscy, ispany, obdarzeni mniej więcej temi samemi atrybucyami, co w Polsce wojewodowie. Także w innych szczegółach ustrój państwowy, który Stefan święty nadał swemu młodemu królestwu, zbliżał się stanowczo do wzorów zachodnich.

Na całym obszarze krajów Korony św. Stefana, wszędzie, gdzie nieco silniej uderza tętno życia katolickiego, obchodzoną jest na wezwanie episkopatu jak najuroczyściej wiekopomna rocznica zaprowadzenia w państwie Arpada przed dziewięciowa wiekami religii Chrystusowej. Główne uroczystości skoncentrowały się w stolicy prymasów, w prastarym Ostrzyhomiu, a ich przebieg, w święto Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi, a w dziewięćsetną rocznicę włożenia na głowę św. Stefana korony królewskiej, był imponującym, a zarazem budującym. Z brzaskiem dnia uderzono w dzwony wszystkich kościołów, które, mówiąc nawiasem, były otwarte i przepełnione pobożnymi przez całą noc, i zagrzmiało 900 strzałów moździerzowych. O godzinie 7-ej zebrały się nieprzeliczone tłumy pielgrzymów z chorągwiami i krzyżami na obszernym placu przed kościołem katedralnym, oczekując przybycia X. Kardynała Vassarego.

Wkrótce po godz. 8 zjawił się oczekiwany pochód, który swoją świetnością budził powszechny zachwyt i zdumienie. Otwierała go banderya, za nią jechali konno żupan hr. Andrassy i przedstawiciele komitatu, oraz miasta Ostrzyhomia, następnie jeden z zakonników, dzierżący krzyż prymacki, za nim zaś w pozłotnej złoconej karecie X prymas Kardynał Vassary. Dalszy pochód stanowili ministrowie z prezesem gabinetu Szellem na czele, różni dygnitarze, członkowie licznych deputacyi, wszyscy w galowych strojach narodowych. X. prymas z całym orszakiem zatrzymał się u wielkich wrót świątyni, oczekując przybycia arcyksięcia Fryderyka, reprezentującego króla. Po powitaniu go i odprowadzeniu do fotelu tronowego rozpoczęło się sołenne nabożeństwo, które odprawił w wielkiej asyście X. prymas.

Podczas uczty w pałacu prymasowskim, w której arcyksiąże nie wziął udziału, bo w popołudniowej godzinie opuścił miasto, wzniósł pierwszy toast X Kardynał Vassary na cześć „następcy wspaniałomyślnego darzyciela korony węgierskiej” Papieża Leona XIII i na cześć cesarza. W historycznym poglądzie podniósł kardynał błogie skutki ścisłego połączenia Węgier ze Stolicą św., dzięki czemu nie stały one nigdy w stosunku lenniczym do cesarstwa niemieckiego i mogły wskutek tego rozwijać i wzmacniać swoją wolność i byt niezawisły. Duch chrześciaństwa ożywiał zawsze i przenikał wszystkie państwowe instytucye i oby zawsze tak było, życzył z pełnego serca dostojny mówca. Oby naród węgierski miał zawsze w pamięci słowa wielkiego bohatera Jana Hunyady'ego, który wy-

rzekł: „Kraj ten nie potrafiłby był się utrzymać, gdyby nie miał podpory w religii".

Po tym toaście, który przyjęto z ogromnym entuzyazmem, powstał prezes gabinetu Szell, aby dać wyraz radości, że w tej wzniosłej uroczystości zespoliły się wszystkie czynniki, celem nadania jej charakteru narodowego i wznieść kielich na pomyślność X kardynała prymasa.

Wieczorem miasto całe było wspaniale oświetlone, a ulicami przeciągały muzyki wojskowe.

ZYGZAKI.

Dzięki zabiegom p. prezydenta, magistrat łódzki otrzymał dużo większy personel urzędniczy tak, że stary gmach ratusza nie mógł tych biur pomieścić w dosyć szczupłych swoich pokojach. Już dawniej jeden z wydziałów mieścił się przy ulicy Konstantynowskiej, w odległości jakich 300 kroków od gmachu magistratu, dziś zmuszony był p. prezydent przenieść do domu przy ul. Konstantynowskiej № 11 i 13, jeszcze inne wydziały, a mianowicie ludności stałej i niestałej, któremi zarządzają pp. Jegorow i Peletie, wydział sanitarny z p. Loga na czele i dawny szkolny, którym zawiaduje p. Bocheński.

Wydziały to są dosyć obszerne, a duża część czynności polega na stosunku z publicznością, tu się bowiem wydają książki legitymacyjne, kwalifikacye na paszporty, książki emerytalne i t. d. Papiery te jednak nie wykończają się tu ostatecznie, gdyż o podpis na nich trzeba się udawać do magistratu, gdzie do tych rzeczy upoważniony jest radny miasta p. Stępowski.

Ponieważ magistrat łódzki posiada oprócz p. Stępowskiego jeszcze drugiego radnego p. Olewskiego, czyby nie można było p. Olewskiemu powierzyć tych wydziałów przy ulicy Konstantynowskiej i upoważnić go do podpisywania tam wydawanych papierów, a to k'woli uproszczenia pracy interesantom.

Mniemamy, że do tych szerszych wymagań ogółu zechce się przychylić p. prezydent i pewne udogodnienia zarządzi.

* * *

Już straciłem liczbę lat, bo to tak dawno, jak kolej Warszawsko-Wiedeńska poczęła wysyłać pierwsze specyalne pociągi w wilię dni uroczystych do Częstochowy.

Na tych pociągach nawet przy obniżonej do 50% cenie, kolej nie traci, a przeciwnie zyskuje, bo tu potrzeba mniej kontroli i pociągi idą przepełnione przez cały dystans, nie zatrzymując się nawet na mniejszych stacyach, jeżeli tylko nie zajdzie potrzeba z rozkładu pociągów.

Łódź, chociaż dużo przerosła ludność ówczesnej Warszawy, kiedy pierwsze podobne pociągi poczęły z niej odchodzić, Łódź, której ²/₃ mieszkańców należy do klasy roboczej lub pracującej, której najbardziej potrzebna jest tania komunikacya, dotąd takich pociągów niema.

Czyby więc o podobnych pociągach nie opłaciło się na seryo pomyśleć, tem więcej, że pod bokiem Łodzi leżą przemysłowe Pabianice i także Zgierz, które również znaczną liczbę pasażerów dostarczą.

Spodziewamy się, że dyrekcya drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej porozumie się z dyrekcyą drogi żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej i jeszcze na 8-go września bieżącego roku ustanowią odpowiednie pociągi, choćby z tej racyi, że święto Matki Boskiej wypada w sobotę, co wspólnie z niedzielą daje dwa dni świąt razem. To umożliwi wielu pracującym, nie narażając dni pracy na stratę, odbyć podróż do Częstochowy.

Czekamy więc rezultatu. Zobaczymy, o ile ruchliwemi w tym względzie okażą się nasze koleje!

KRONIKA.

— Z Łodzi donoszą do „Warszawskiego dziennika", że z inicyatywy prezydenta miejscowego, r. st. Pieńkowskiego, urzędnicy magistratu wyrazili zgodę na potrącanie im 1 procent z pensyi miesięcznej na rzecz Czerwonego Krzyża podczas wojny na dalekim Wschodzie, poczynając od 20 sierpnia st. st.

Nowa szkoła. Z przyjemnością zaznaczamy o bardzo pięknym czynie p. Silbersztejna, który w początkach roku szkolnego otwiera nową szkołę dla swych robotników. Inżynier fabryczny p. Margules nie szczędzi starań, by podwoje szkoły jaknajrychlej mogły być otwarte dla spragnionej wiedzy dziatwy. Na kierownika szkoły powołano p. K. Jasińskiego.

Oświetlenie stacyj kolejowych. Celem lepszego oświetlenia stacyj kolejowych, ministeryum komunikacyi postanowiło użyć w tym celu oświetlenia acetylenowego. Acetylenem również polecono oświetlać wagony w pociągach nocnych.

Taksa komorników. Jak donoszą „Birż. Wied.", komisya ministeryum sprawiedliwości, która zajmuje się rewizyą ustaw sądowych, wobec podrożenia warunków życia wogole, a w szczególności w dużych miastach, opracowała projekt nowej zwiększonej taksy za czynności komorników sądowych.

Handel terminowy wełną czesankową we Francyi. Przeciwnicy tego handlu są oburzeni zachowaniem się rządu w tej kwestyi. Spodziewali się bowiem, że minister handlu Millerand wystąpi energicznie przeciw instytucyi giełdy obrotów terminowych wełną czesankową, a tymczasem zajął postawę obojętną zapewne pod wpływem przemysłowca wełny, deputowanego z Roubaix, p. Motte, który jest zwolennikiem handlu terminowego i który przedstawił rządowi projekt, zmierzający do zapobiegania nadużyciom w obrotach, bez potrzeby zupełnego jego zniesienia.

Nagrody. Na wystawie w Paryżu następujące firmy z łódzkiego okręgu przemysłowego zostały nagrodzone:

Najwyższe nagrody „Grand-Prix" przyznano Tow. akc. Karola Scheiblera i Tow. akc. Juliusza Heinzla.

Złote medale: Tow. akc. Heintzel i Kunitzer w Widzewie, Tow. akc. I. K. Poznański w Łodzi, Tow. akc. Markus Cohn w Łodzi, Tow. akc. A. G. Borst w Zgierzu.

Bronzowy medal — artyście malarzowi Pilichowskiemu z Łodzi.

Od komitetu jubileuszowego Henryka Sienkiewicza, z prośbą o wydrukowanie, otrzymujemy odezwę następującą: „Komitet jubileuszowy Henryka Sienkiewicza, wobec dokonanego już zamknięcia składek na dar jubileuszowy, upraszа najuprzejmiej osoby, które miały sobie nadesłane arkusze oparafowane, o łaskawy, jaknajrychlejszy zwrot ich wraz z zebraną gotowizną do skarbnika komitetu, Juliana Wieniawskiego, w biurze Tow. wzajemnego kredytu, lub w razie zagubienia listy o łaskawe niezwłoczne zawiadomienie o tem, gdyż komitet w sprawozdaniu swojem z obrotu składek i list będących dokumentami kasowemi będzie musiał zdać szczegółową sprawę z każdej niezwróconej mu listy składek z wymienieniem nazwisk, na które wypisanemi były".

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

Zamiast wieńca na grób ś. p. Pawła Kuhnerta Michał Horowicz z rodziną 6 rb. na dzieci po adwokacie ś. p. Bartoszkiewiczu.

— Do dyspozycyi naszej redakcyi: Bezimiennie 10 rb., bezimiennie 1 rb., bezimiennie 6 rb., Piotr Wojda 3 rb., Magdalena Nowicka 2 rb., Stanisław Kozłowski 1 rb., M. M. 1 rb.

Zarząd stowarzyszenia nauczycieli chrześcian m. Łodzi zaprasza najuprzejmiej pp. członków o jaknajliczniejsze zebranie się w lokalu stowarzyszenia w sobotę, d. 25 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Nadesłane. Zarząd zgromadzenia starszych cechu rzeźników łódzkich podaje do ogólnej wiadomości pp. majstrów, że na posiedzeniach tutejszego cechu, odbytych w dniach 9 maja i 10-go lipca r. b. postanowiono, ażeby każdy uczeń przed wyzwoleniem go na czeladnika, obowiązkowo wykonał sztukę, dowodzącą znajomości swego fachu przed jednym z majstrów tutejszych. W tym celu uczeń taki winien udać się na dwa tygodnie przed wyzwoleniem do starszego majstra, który wskaże mu, u którego z majstrów ma wykonać swoją sztukę, poczem celem okazania swej zdolności fachowej, winien przedstawić cechowi na posiedzeniu odpowiednie piśmienne zaświadczenie tegoż majstra, w którem ma być orzeczone, czy uczeń ten wyzwolonym być może.

---

106)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 192).

— Siedzi w twierdzy młoda dziewczyna, chora i nie wmieszana w sprawę.

— Jak jej nazwisko?

— Szustowa. Lidya Szustowa. Jest w notatce.

— Dobrze. Spróbuję.— I wsiadła zgrabnie do powozu, błyszczącego lakierami skrzydeł, i otworzyła parasolkę. Lokaj siadł na kozioł i kazał woźnicy ruszać. Powóz ruszył, ale ona dotknęła parasolką pleców woźnicy, i śliczne, na muskularnych nogach, anglezowane klacze, zginając pięknie, ściągnięte munsztukami głowy, stanęły, przebierając niespokojnie nogami.

— A pan niech przychodzi, tylko proszę nie interesownie, — rzekła z tym uśmiechem, którego moc dobrze znała, i jakby zakończywszy przedstawienie, spuściła zasłonę, to jest zasunęła woalkę.

— No, jedźmy...— I znów trąciła parasolką woźnicę.

Niechludow uchylił kapelusza.

Kasztanowate, pełnej krwi klacze, w lansadach zatętniły podkowami, a powóz potoczył się szybko, od czasu do czasu lekko podskakując na nowych gumach po nierównych miejscach kostkowego bruku.

XVI.

Niechludow, przypominając sobie uśmiech Mariety, pokiwał głową.

— Ani się opatrzysz, jak znów wejdziesz w to życie, — myślał.

Ułożywszy sobie plan jazdy, aby darmo drogi i czasu nie tracić, ruszył najpierw do senatu.

Wszedłszy do biura, zastał tam w pysznie urządzonym apartamencie olbrzymią ilość grzecznych i wyświeżonych urzędników.

Prośba Masłowej oddana była do przejrzenia i sprawdzenia temu samemu senatorowi Wolfowi, do którego miał list od wujaszka.

Tak poinformował Niechludowa urzędnicy.

— Zaś posiedzenie senatu odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu. Więc nie wiadomo, czy przyjdzie kolej na sprawę Masłowej, ale jeśli poprosić, to będzie rozpoznawana w przyszłą środę.

Czekając na załatwienie formalności, Niechludow znów słyszał rozmowy o sprawie młodego Kamieńskiego.

Rzecz się miała tak. Oficerowie jedli w handlu ostrygi i, jak zwykle przy tem, dużo pili. Jeden z nich wyraził się niekorzystnie o pułku, w którym służył Kamieński. Kamieński nazwał go kłamcą. Oficer uderzył Kamieńskiego. Na drugi dzień strzelali się. Kamieński dostał kulą w brzuch i w dwie godziny później umarł. Posen i sekundanci jego aresztowani i siedzą na odwachu, ale ich za dwa tygodnie uwolnią.

Z kancelaryi senatu pojechał Niechludow do komitetu próśb, do wpływowego urzędnika, Worobjewa, zajmującego wspaniały lokal w skarbowym domu. Szwajcar i lokaj oświadczyli, że widzieć się z baronem nie można, pomimo tego, że to są dni przyjęcia. Niechludow oddał list i pojechał do Wolfa, senatora.

Wolf był po śniadaniu, i dla strawności, palił cygaro i przechadzał się po pokoju. Był to rzeczywiście człowiek «trés comme il faut» i dzięki temu przymiotowi zyskał stanowisko, dające mu 18 tysięcy rubli dochodu i urząd senatora. Uważał się nietylko za człowieka «trés comme il faut», ale nadto za rycerza niepokalanej uczciwości i cnoty. Uczciwością nazywał to, że od osób prywatnych nie brał w cichości ducha łapówek. Starania zaś o wszelkiego rodzaju dodatki na koszta podróży, przyjęcia, dzierżawy i t. p., uważał za rzecz zupełnie uczciwą. Również nie sądził, aby to było niemoralnem, że ograbił za-

Zarząd cechu nie mając takiego przekonania, pod żadnemi względami ucznia nie wyzwoli. Postanowienie to wydanem zostało przez starszych zgromadzenia w celu pozyskania odpowiednich pracowników w tutejszych warsztatach i zakładach rzeźnickich.

Nadesłane. Wielmożnemu Ignacemu Poznańskiemu za ofiarę w ilości rb. 100 na rzecz ewangelickiego domu sierot z okazyi dwudziestopięciolecia małżeństwa w imieniu zarządu domu sierot jak niemniej w imieniu sierotek serdeczne składam podziękowanie.

R. Gundlach, Pastor.

„Krzyżacy" w deklamacyi. Dowiadujemy się, że znany deklamator p. Kisielnicki uzyskał pozwolenie na wypowiedzenie końca powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Wieczór deklamacyjny odbędzie się w pierwszej połowie września w teatrze „Victoria".

Ofiara. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że składkę 100 rb. zebrano na Jasną Górę nie tylko z inicyatywy właścicieli aptek lecz i pracujących w nich farmaceutów.

Trupa pana Mareckiego wystawia jutro w Zgierzu „Żołnierzy Ludwika XIII". Operetka ta będzie grana również w niedzielę popołudniu w Łodzi w teatrze Sellina.

W klasach handlowych Cyrklera lekcye rozpoczną się w dniu 1 września, zarówno w szkole jak i w klasach wieczorowych dla dorosłych.

Egzaminy w szkole Aleksandryjskiej rozpoczynają się 30 sierpnia.

Pierwsza piekarnia mechaniczna. Wczoraj o godzinie 5 popołudniu proboszcz parafii Świętego Krzyża Zygmunt hr. Łubieński dopełnił aktu poświęcenia nowozałożonej w mieście naszem piekarni mechanicznej pana Walentego Kopczyńskiego przy ulicy Juliusza № 14. Uroczystość poświęcenia odbyła się w obecności przedstawicieli prasy miejscowej i zamiejscowej, oraz wielu zaproszonych osób. Podczas biesiady wzniesiono kilka toastów za pomyślność i rozwój tak pożytecznej w mieście naszem instytucyi. Dzień poświęcenia zakładu p. Kopczyńskiego upamiętniono uczynkiem humanitarnym, gdyż na wniosek pana Kazimierza Kamińskiego zebrano rb. 15 kop. 75 na odbudowanie wieży kościoła Jasnogórskiego, a na wniosek p. Margrafa rb. 5 kop. 55 na projektowany dom sierot parafii katolickiej Wniebowzięcia N. M. P.

Zwiedziwszy szczegółowo nowozałożoną piekarnię mechaniczną, wszyscy przekonali się o wzorowych urządzeniach, zastosowanych do najnowszych zdobyczy na tem polu i wymagań techniki i hygieny.

Zakład prowadzony jest na wielką skalę; zatrudnia 12 czeladzi i kilkunastu robotników. Takim gmachem piekarni, której produkty odznaczają się niezwykłą dobrocią, poszczycić się może nasze miasto.

Błędna wiadomość. W ostatnich gazetach wiedeńskich ukazał się następujący telegram: „Wielka fabryka towarów wełnianych R. Bormanna w Łodzi zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą przeszło pół miliona rubli. Zaangażowane są znacznemi sumami niemieckie i austryackie domy handlowe". Wiadomość jest stanowczo błędna. Firma, nosząca taką nazwę, wcale w Łodzi nie istnieje, a znaczniejsze zaangażowanie każdej wogóle firmy łódzkiej na rynkach austryackich, byłoby objawem fenomenalnym.

Lakoniczna uwaga. W jednej z cukierni bardziej uczęszczanych przy ulicy Piotrkowskiej zaczęły ginąć w ostatnich czasach dzienniki i tygodniki. Okoliczność ta skłoniła właściciela cukierni do przygotowania napisów stemplowanych, ze słowami „Uprasza się pism nie chować do kieszeni".

Rewizya jatek mięsnych. W tych dniach odbyła się z rozporządzenia władzy policyjnej rewizya jatek mięsnych tutejszych.

Wygórowany rachunek. Czy wiecie, ile właściciel Grand-Hotelu zażądał od rodziny zmarłego ś. p. hr. Gargantini, za używalność mebli w jednym pokoju, które według niego uległy bardzo zniszczeniu, oraz na koszty dezynfekcyi tego pokoju, w którym ś. p. Gargantini przez trzy tygodnie chorował,

Oto nie mniej, niż 600 rb., wyraźnie rubli sześćset, niezależnie od zapłaconego rachunku za całodzienne pożywienie, usługę i t. p. przez rodziców ś. p. Gargantiniego (b. członka orkiestry goszczącej tu włoskiej trupy operowej). Oczywiście, iż rodzina nieboszczyka oparła się stanowczo temu wygórowanemu żądaniu i zwróciła się o pomoc do właściwej władzy, która wyznaczyła specyalną komisyę, celem zbadania, w jakim stanie istotnie znajdują się meble, tapety i t. p., a następnie oznaczenia wysokości strat, zrządzonych przez pobyt chorego. Okazało się, iż uszkodzenia oznaczono na 140 rb. i taką sumę odszkodowania przyznano.

Będzie to zapewne przestrogą dla innych.

Drogie świece. Dwaj mieszkańcy Warszawy, przyjechawszy do Łodzi, zatrzymali się w pierwszorzędnym hotelu. Bawiąc niecałą dobę, w tem tylko cztery godziny nocne, przybysze zużyli dwa kawałki świec stearynowych, za które im policzono... 75 kop.

Pożar na stacyi towarowej. Wczoraj o godzinie $11^1/_2$ rano na stacyi towarowej w Koluszkach wybuchnął pożar, który nie przybrał większych rozmiarów dzięki li tylko energii pracowników kolei Fabryczno Łódzkiej.

W wagonie zagranicznym z bawełną, przeznaczoną dla Tow. akc. K. Scheiblera w Łodzi, zauważył wagmajster drogi F. Ł. Tomaszewski ogień, który szybko zaczął obejmować tak łatwopalny materyał, jak bawełnę i groził sąsiednim trzydziestu wagonom, krytym oponami i zawierającym również bawełnę. Na ratunek pośpieszyli natychmiast z parowozami Tomaszewski i maszyniści Ostrowski i Łuczkowski, oraz maszyna rezerwowa kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Dzięki energicznemu ratunkowi ocalono sąsiednie wagony i zalano palący się. Straty obliczają na 2000 rubli. Ogień powstał od iskry z lokomotywy.

Słyszeliśmy, że zarząd drogi F. Ł. postanowił wynagrodzić biorących udział w ratunku.

Popłoch. Pociąg № 10, dążący od strony Granicy do Warszawy wczoraj o godz. $6^1/_2$ wieczorem, ruszając z przystanku Wolborki i ujechawszy wiorstę drogi, stanął. Okazało się, że na linii leżał worek ładowany. Zkąd się on wziął i co w nim było, niewiadomo. Między publicznością powstał z tego powodu nadzwyczajny popłoch, obawiano się jakiej świeżej katastrofy. Wielu chciało uciekać, gdy pociąg towarowy skrzyżował się, co dało powód do jeszcze większego popłochu.

Kradzież. Dzisiaj o godzinie 9 i pół rano przy ulicy Piotrkowskiej pod № 84, z mieszkania Mleczarni Ziemiańskiej, niewiadomy złodziej skradł kołdrę z łóżka.

Pożary. W osadzie Wielkomłyny, w mieszkaniu Jankla Janisza, mieszczącem się w drewnianym domku parterowym, zapaliła się drewniana ściana, przylegająca do kuchni. Na ratunek przybyli sąsiedzi z beczkami wody i sikawkami. Wyrąbano część płonącej ściany i rozebrano w połowie kuchnię. Skutkiem ognia uległy zniszczeniu sprzęty domowe i odzież. Straty obliczają na kilkaset rubli.

— We wsi Ochota, gminy Bruss, wybuchł pożar w domu mieszkalnym Zygmunta Nawrockiego. Spaliły się zabudowania gospodarcze, śpichlerz napełniony zbożem i stajnia, w której znajdowały się 3 sztuki koni. Właściciel oblicza strat na 2,600 rubli. Budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— W osadzie Gosławie spalił się wiatrak, należący do Andrzeja Turobojskiego. Od zalania wodą uległy zniszczeniu znaczne zapasy zboża oraz znajdujące się tam narzędzia rolnicze. Straty wynoszą do 1,200 rb. Turobojski nie był ubezpieczony. Przyczyna pożaru—nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— We wsi Włodowice wybuchł pożar w mieszkaniu kolonisty Kacpra Janczarka. Spalił się dom drewniany, stodoła i obora. Straty sięgają 800 rubli. Spalone budynki asekurowane były w rządzie gubernialnym. Przyczyna pożaru niewiadoma,

— W osadzie Chociń, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się stodoła, a stąd ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania gospodarcze Jana Tarczałowskiego. Prócz domu uległy spaleniu sprzęty znajdujące się wewnątrz, oraz narzędzia rolnicze. Poszkodowany oblicza strat na 1,000 rb. Budynki były ubezpieczone w rządzie gubernialnym.

— We wsi Żeromin spaliły się trzy sterty słomy, należące do Walentego Gniewosza. Straty wynoszą przeszło 100 rubli.

Wypadki. Wczoraj rano na szosie Rokicińskiej, został uderzony kopytem końskiem w głowę 13-letni Roman Rykin, tak nieszczęśliwie, że upadł straciwszy przytomność. Wezwane Pogotowie po udzieleniu poszwankowanemu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala Św. Aleksandra.

— Na ulicy Konstantynowskiej za miastem, z furmanki spadł wczoraj pijany jej właściciel Marcin Augustyniak i złamał kość pacierzową. Odwieziono go do domu.

— Blacharz, Mendel Herszt, liczący 30 lat, reperując w Aleksandrowie pod Łodzią dach na dwupiętrowej oficynie, spadł i złamał kość pacierzową i nogę. Nieszczęśliwego w strasznych męczarniach przeniesiono do mieszkania, a przywołany lekarz nie ręczył za jego życie.

———

kochaną w nim żonę z całego majątku. Przeciwnie, było to logicznem i rozsądnem urządzeniem stosunków domowych. Ognisko rodzinne składała żona, osóbka nic nie znacząca, jej krewna, której fortunę również zagrabił Wolf, sprzedawszy majątek i złożywszy pieniądze w banku na swoje imię, i cicha, zahukana, szpetna córka, prowadząca życie przykre i monotonne. Jedyną jej rozrywką był sport ewangelizmu, a tem samem zebrania u Aliny i hrabiny Katarzyny Czarskiej.

Syn zaś Wolfa, młodzian, któremu urosła bujna broda już w 15-ym roku, równocześnie z wyrośnięciem tej brody zaczął pić i łajdaczyć się. Sport ten uprawiał do lat 20 tu, a ponieważ szkół nie skończył, zadawał się z szubrawcami i robił długi, więc ojciec go z domu wypędził. Zapłacił za niego najpierw 230 rubli długów, potem 600 rubli, ale powiedział, że to już po raz ostatni, że jeśli dalej tak postępować będzie, za drzwi z domu natychmiast wyrzuci. Synalek nietylko nie poprawił się, ale jeszcze zrobił 1,000 rubli długu i powiedział ojcu, że żyć w domu rodzicielskim, to prawdziwa męka i katorga. Wtedy Wolf kazał mu iść precz i oświadczył, że go za syna nie uważa. Od tej chwili Włodzimierz udawał, że niema syna, i nikt w domu o tym synie wspomnieć nawet nie śmiał. Zaś Włodzimierz sądził, że znakomicie domowe ognisko urządził.

Wolf z przyjaznym i nieco drwiącym uśmiechem (taki był jego zwyczaj), zatrzymał się na środku pokoju, powitał Niechludowa i list przeczytał.

— Niech książę będzie łaskaw usiąść, a ja sobie chodzić będę, — rzekł, włożywszy ręce w kieszenie kurtki, i stąpając w dalszym ciągu po podłodze dużego, w poważnym stylu urządzonego gabinetu. — Bardzo mi przyjemnie poznać księcia, a zarazem zrobić przysługę hrabiemu Iwanowi, — ciągnął dalej, wypuszczając wonny błękitny dym i ostrożnie odejmując od ust cygaro, aby nie strząsnąć popiołu.

— Pragnąłbym, aby sprawa sądzona była jaknajprędzej, bo jeśli wypadnie jechać na Syberyę, to im wcześniej, tem pora lepsza.

— Tak, tak. Pierwsze parostatki z Nowogrodu, wiem, —rzekł Wolf z pobłażliwym uśmiechem i zawsze naprzód wiedząc, co do niego mówić chciano. — Jak się nazywa podsądna?

— Masłowa.

Wolf podszedł do stołu i spojrzał na papier leżący na kartonie ze sprawami.

— Masłowa? dobrze. Poproszę kolegów. Sprawa będzie wprowadzona w środę.

— Czy mogę zatelegrafować do mego adwokata?

— Masz pan adwokata? To zbyteczne. Ale jeśli pan sobie życzy, dlaczegóż?...

— Powody do kasacyi mogą być niedostateczne, ale z samej sprawy widać, że zaszło nieporozumie.

— Bardzo być może, ale senat nie rozpatruje sprawy materyalnie, — rzekł Wolf, patrząc poważnie na popiół cygara. — Senat patrzy na ogólne zastosowanie prawa i należyte zrozumienie jego treści.

— Zdaje mi się, że to wypadek wyjątkowy.

— Wiem, wiem. Wszystkie wypadki są wyjątkowe. Zrobimy, co potrzeba.

Popiół trzymał się jeszcze, lecz pękł z boku i groziło niebezpieczeństwo.

— A pan często bywasz w Petersburgu? — zapytał Wolf, trzymając tak cygaro, aby popiół nie zleciał.

Ale popiół zachwiał się, więc Wolf poniósł cygaro ostrożnie do popielniczki i popiół tamże obleciał.

— A jaki fatalny wypadek z Kamieńskim...— rzekł. — Taki przyzwoity i dzielny człowiek. Jedynak. Jakie przykre położenie matki —mówił, powtarzając to, o czem gadał cały Petersburg.

Następnie mówił nieco o hrabinie i o jej nowej skłonności do ewangelizmu.

Wolf nie potępiał, ani usprawiedliwiał tego nowego kierunku, bo mu to, jako człowiekowi «comme il faut», było obojętnem. Więc zadzwonił.

Niechludow pożegnał go.

Z WARSZAWY.

—:—

Nowa kaplica. Warszawie przybędzie niebawem nowy dom Boży. Jeszcze w tym roku bowiem będzie urządzona kaplica domowa w siedzibie Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

Grono pań, opiekujących się instytucyą, z prezesową p. Zofią z Potockich hr. Branicką zajęło się gorliwie tą sprawą. Podanie do władz o uzyskanie pozwolenia już zostało wniesione. Zamówiono również u jednego z malarzów obraz św. Władysława, który umieszczony będzie w głównym ołtarzu.

Ogrody dziecięce. Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło warszawskie Towarzystwo hygieniczne, że w zasadzie niema nic przeciwko zmianie ustawy, pozwalającej Towarzystwu na zakładanie ogrodów dziecięcych, przyjęcie na ten cel ofiary spadkobierców Raua, oraz 75,000 rb. ofiarowanych przez barona Lenwala, na założenie instytutu hygienicznego dla dzieci. Ministeryum zastrzega wszakże, aby ogrody dziecięce między innemi rządziły się następującymi przepisami: wspomniane ogrody, zakładane na wzór freblowskich, powinny być przeznaczone tylko dla dzieci do lat 7; członkowie komitetu, zarządzający ogrodami, powinni być zatwierdzani przez najwyższą władzę krajową; prócz tego, nadzór nad ogrodami dziecięcemi obejmie osoba, wyznaczona przez władzę wyższą; na otwarciu ogrodów dziecięcych za każdym razem powinno być wyjednywane osobne pozwolenie.

Jednocześnie zawiadomiono radę Towarzystwa, że w celu ułatwienia zastosowania różnych uchwał Towarzystwa, dotyczących zdrowia publicznego, uznano za właściwe zwrócić się do ministeryum z propozycyą włączenia do składu rady inspektora warszawskiego urzędu lekarskiego, jako przedstawiciela urzędowego z głosem doradczym. W razie otwarcia filij Towarzystwa, na członków zarządu powinni być mianowani urzędownie przedstawiciele władzy lekarskiej, jako to: gubernialny inspektor lekarski, lekarz powiatowy lub miejski.

Nowe lokomotywy. Z powodu zwiększonego ruchu, koleje nadwiślańskie mają przygotować w swoich warsztatach 30 lokomotyw towarowych; nadto ma być przygotowanych 8 lokomotyw do pociągów osobowych.

Z kolei wilanowskiej. Z dniem 1 ym września zarząd kolejki wilanowskiej wprowadza zimowy rozkład jazdy pociągów na przestrzeni od Warszawy do Piaseczna i z powrotem. Wedle nowego rozkładu odchodzić będą codziennie: do Konstancina, Skolimowa i Piaseczna trzy pociągi, do Wilanowa cztery, a nadto do Czerniakowa, oprócz powyższych, jeszcze jeden pociąg specyalny. Zimowy rozkład jazdy jest tak ułożony, ażeby okolice podmiejskie miały codziennie o każdej niemal porze ułatwioną komunikacyę z Warszawą.

Poczta górno-kalwaryjska. Od dnia 14-go sierpnia wymiana korespondencyi listowej pomiędzy Warszawą a Górą Kalwaryą odbywa się za pośrednictwem kolejki kalwaryjskiej, mianowicie w pociągach № 1 o godzinie 6 minut 55 rano i № 22 o godzinie 7 m. 38 wieczór. Na stacyach Warszawa-Mokotów, Służewo, Piaseczno, Banicha i Góra Kalwarya umieszczono skrzynki do listów. Oprócz tego od dnia 24 sierpnia otwarta będzie komunikacya pocztowa pomiędzy Górą Kalwaryą i Warką (4 razy tygodniowo — niezależnie od istniejącej komunikacyi pocztowej pomiędzy Warką i Grójcem), oraz pomiędzy Warką i Magnuszewem (sześć razy na tydzień). Dotychczas na tym ostatnim dystansie wymiana korespondencyi odbywała się trzy razy na tydzień.

Konkurs. Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Królestwie Polskiem zawiadamia artystów, iż stosownie do § 1 go regulaminu konkursów Towarzystwa w lutym 1901 r. odbędzie się wystawa konkursowa architektury.

Na konkurs kwalifikują się wszelkiego rodzaju kompozycye, w zakres budownictwa wchodzące, w szkicach, projektach, modelach, tudzież fotografiach dzieł wyborowych.

Nie kwalifiują się na wystawę wszelkie kopie i prace osób zmarłych.

Za dzieła konkursowe, mające istotną wartość artystyczną, Towarzystwo przeznacza dwie nagrody pieniężne: rb. 400 i rb. 100.

Deklaracye w formie zwyczajnej korespondencyi pod adresem komitetu Towarzystwa przesyłać należy przed dniem 3 im stycznia 1901 r. n. st.

W deklaracyi winna być zamieszczona treść dzieła, dokładny adres jego autora z krótką wiadomością, gdzie i kiedy się urodził, oraz w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne.

Prace konkursowe nadsyłane być winny do gmachu Towarzystwa (Królewska № 17) najpóźniej do dnia 15 stycznia 1901 r., do godziny 3 ej po południu.

Koszt transportu dzieł konkursowych zwyczajnym pociągiem, nie przenoszących wagi 10 pudów i opłatę cła od przysyłanych z zagranicy, o ile dzieła te będą przyjęte przez cenzurę rządową i delegacyę do sądu konkursowego, ponosi Towarzystwo.

Regulamin szczegółowy konkursu na żądanie wysyła i wydaje na miejscu kancelarya Towarzystwa.

Z komitetu giełdowego. W r. 1903 upływa termin kontraktu handlowego, zawartego pomiędzy Rosyą a Niemcami. Z tego względu do tutejszego komitetu giełdowego zaczęli się zwracać licznie z podaniami przedstawiciele świata przemysłowego i handlowego, proponując komitetowi zajęcie się utworzeniem specyalnej komisyi traktatowej, na wzór utworzonej w Niemczech instytucyi: „Centralstelle für Vorbereitung von Handelsvertraegen", a której zadaniem jest zbieranie, wspólnie z władzami rządowemi, danych o tem, jakie mianowicie zmiany byłyby pożądane do wprowadzenia w istniejącym traktacie. Komitet giełdowy zwrócił się w tej sprawie do swego przedstawiciela w Petersburgu, i w odpowiedzi otrzymał wiadomość, iż departament celny przystąpił już do gromadzenia odpowiednich materyałów, i że istnieje projekt utworzenia komisyi specyalnej dla sformułowania życzeń stron zainteresowanych w tej sprawie. Na skutek tego komitet giełdowy warszawski zwrócił się obecnie do ministeryum skarbu z zapytaniem, czy może już przystąpić do zawiązania komisyi, której zadaniem byłoby zbieranie i wypracowanie odpowiednich materyałów, tyczących się kraju tutejszego.

Echo zajścia w teatrze Nowym. W „Warsz. Dziennniku" ukazało się następujące ogłoszenie: „Sędzia śledczy 7 rewiru m. Warszawy (Miodowa 11) prosi pp. oficerów, którzy w d. 21 lipca (3 sierpnia) r. b. byli świadkami zajścia pomiędzy Piotrowskim a Paszkowskim w teatrze Nowym, o zakomunikowanie mu swoich adresów".

Z kolei. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej wkrótce dokonywane będą praktyczne próby z przyrządem automatycznym, pomysłu technika tutejszego, p. Ignacego Żelazko, mającym zabezpieczać od spotkania się pociągi wyprawiane w drogę, a jednocześnie kontrolować zwrotnice stacyjne.

Eksploatacya kolei konnej. Na budowę zaprojektowanych nowych linii tramwajowych w dzielnicy Powiślańskiej magistrat będzie potrzebował 682,500 rb. przy zachowaniu siły pociągowej konnej, lub 967,000 rb. przy zastosowaniu siły elektrycznej. Na te koszty kasa miejska funduszu nie posiada. Ponieważ warunki, na jakich ofiarowało się z pożyczką Towarzystwo dzierżawiące od miasta kolej, magistrat uznał za nie nazbyt korzystne, postanowił zatem zwrócić się do poważniejszych biur technicznych i firm bankierskich z prośbą o nadesłanie kosztorysów przerobienia całej sieci tramwajowej na siłę pociągową elektryczną, oraz warunków, na jakich firmy zobowiązałyby się dostarczyć funduszu na uskutecznienie projektu. Na koszty zaś budowy linii magistralnej przez ulice: Dobrą, Tamkę,

---

— Jeśli panu to nie przeszkodzi, proszę na obiad w środę. Dam panu odpowiedź stanowczą...

Było już późno, więc książę powrócił do ciotki.

* * *

Hrabina obiadowała o 8 ej wieczorem i to w sposób dotąd jeszcze niepraktykowany. Potrawy stawiano na stole, i lokaje odchodzili natychmiast, a goście sami sobie posługiwali. Mężczyźni, rzecz naturalna, nie pozwalali na to, aby damy trudziły się, więc nakładali damom i sobie, jako płeć silna, nalewali w kieliszki i szklanki napoje. Skoro już jedną potrawę zjedzono, hrabina naciskała dzwonek elektryczny, lokaje wchodzili, zabierali półmiski, zmieniali nakrycie i przynosili potrawę następną. Obiad był wykwintny, wino także. W dużej, widnej kuchni gotował szef, francuz i dwóch pomocników w bieli.

Sześć osób siedziało przy stole. Hrabia, hrabina, syn ich, posępny oficer gwardyi, opierający łokieć na stole, Niechludow, lektorka francuzka i plenipotent hrabiego, świeżo ze wsi przybyły.

Rozmowa znów toczyła się o pojedynku. Wszyscy uniewinniali Posena, broniącego honoru munduru. Tylko hrabina surowo osądziła zabójcę.

— Będzie pił i zabijał porządnych ludzi. Tego mu nigdy nie przebaczę.

— Tego ja nie rozumiem, — rzekł hrabia.

— Wiem, że ty nigdy nie zrozumiesz tego, co ja mowię, — rzekła hrabina, zwracając się do Niechludowa. — Wszyscy rozumieją, prócz męża. Mówię, że mi żal matki, i nie mogę zgodzić się na to, aby ktoś zabił i był z tego zadowolony.

Wtedy syn ujął się za Posenem i napadł na matkę, dowodząc jej w dość ordynarny sposób, że oficer nie mógł inaczej postąpić, boby go wypędzili z pułku.

Niechludow, jako były oficer, rozumiał, że w tem dowodzeniu była racya, ale mimowoli porównywał Posena z tym aresztantem, skazanym na katorgę za zabicie przeciwnika w bójce, którego widział w kryminale.

Opowiedział ten wypadek. Z początku hrabina zgodziła się na jego zdanie, ale później zamilkła. Niechludow zauważył, że uczynił coś niestosownego.

Wieczorem ustawiono w salonie krzesła, stół z karafką wody i fotel dla kaznodziei, i zaczęli przybywać goście na zebranie, na którem miał prorokować Kiesewetter.

Przed domem stały eleganckie karety. W sali zasiadły damy w jedwabiach, aksamitach i koronkach. Byli mężczyźni wojskowi i cywilni, i kilkoro ludzi z gminu, dwóch stróżów, sklepikarz, lokaj i woźnica.

Kiessewetter, krępy, silny mężczyzna, mówił po angielsku, a młoda, szczupła dziewczyna w pince-nez szybko i dobrze tłómaczyła, co głosił.

Mówił o tem, że grzechy ludzkie są tak wielkie, a kara, jaka za nie czeka, tak straszna, że w oczekiwaniu takiej kaźni, żyć nie sposób.

— Pomyślcie o tem, kochani bracia i siostry, pomyślcie o sobie, o życiu waszem, o tem, co czynicie, jak postępujecie, jak rozgniewaliście miłosiernego Boga, na jakie męki wystawiacie Chrystusa, a pojmiecie, że nie ma dla was ratunku, nie ma przebaczenia, wszyscy skazani jesteście na zagładę. Straszny los, wieczne męki czekają was, — mówił drżącym ze wzruszenia głosem. — Jak się ocalić? Bracia, jak unieść całą głowę z tej strasznej pożogi? Ten pożar ogarnął dom cały i niema żadnego ratunku, żadnego ocalenia, żadnej drogi wyjścia!..

Zamilkł, a łzy płynęły mu strumieniem po twarzy. Osiem lat z rzędu płakał w tem samem miejscu swego przemówienia. W pokoju dały się słyszeć łkania. Hrabina, oparta łokciami na mozaikowym stoliku, skryła głowę w dłonie, a ramiona jej drgały.

Woźnica patrzył z podziwem, jakby kto najeżdżał na niego dyszlem, a on na bok nie umykał. Wielu siedziało w tej samej pozie, co hrabina Katarzyna. Córka Wolfa, bardzo podobna do ojca, w modnej sukni, klęczała, zasłoniwszy twarz dłońmi.

Orator odsłonił twarz, i uśmiech jasny, jak słońce, rozjaśnił mu szanowne oblicze. Więc cichym, słodkim głosem mówić zaczął:

— A jednak jest ratunek, bracia najmilsi! Ratunek łatwy i radosny. Oto tym ratunkiem jest wylana za nas krew Syna Boga, jedynego Pana naszego, który oddał za nas na mękę siebie. Jego męka, jego krew zbawi nas.

— Bracia i siostry, — ciągnął dalej, już płacząc, — dziękujmy Bogu Najwyższemu, który poświęcił Syna Swego na odkupienie ludzkiego rodu. Święta krew jego.

Niechludow nie mógł wytrzymać dłużej. Wstał po cichu i krzywiąc się, wyszedł na palcach do drugiego pokoju.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Solec i Aleje Jerozolimskie do Nowego Światu, magistrat uchwalił wnieść 160,000 rb. do budżetu miasta na rok 1901.

Z RÓŻNYCH STRON.

Szachista Steinitz, zmarły niedawno w Ameryce w zakładzie dla obłąkanych, był rodem z Pragi, przeżył 63 lata. Początkowo sposobił się do zawodu technicznego, ale wrodzone zdolności do szachów popchnęły go na inną drogę, na której znalazł wprawdzie sławę sui generis, ale też rozstroił sobie nerwy, jak wogóle wszyscy szachiści zawodowi, których rozmaite kombinacye na biało-czarnem polu trapią we dnie i w nocy; wszyscy prawie kończą na obłęd lub rozstrój nerwów. Po raz pierwszy odznaczył się Steinitz w roku 1859 na turnieju wiedeńskiego klubu szachowego; wziół wówczas trzecią nagrodę. W kilka lat potem zwyciężył słynnego Murphy w Londynie, odtąd zwycięstwa szły jedne po drugich. W r. 1886 na 20 partyj z Zuckertortem w New-Yorku, wygrał 15 i zyskał 4,000 dolarów. Ta porażka przyśpieszyła śmierć przeciwnika. Mimo otrzymywanych nagród, Steinitz, tak samo zresztą, jak i Zuckertort, umarł niemal w biedzie.

Na zatoce Peczili. Ciekawe szczegóły o wybrzeżach tej zatoki i o żegludze po niej znajdujemy w niemieckich roczuikach hydrograficznych. Rzeka Pei-ho, wpadająca do zatoki Peczili, od połowy grudnia bywa nieprzystępna dla żeglugi. W styczniu zatoka pokrywa się lodem na odległość 9 kilom. od lądu. Pod koniec tego miesiąca lód dochodzi do 0,7—0,9 m. grubości i pokrywa 35—50 kilom. na szerokość. Pei-ho ma 500 kilom. długości, płynie wartko, wije się kręto. Tientsin leży o 150 kilom. od Pekinu, jest głównym portem i głównem miastem bogatego kraju, ciągnącego się na przestrzeni takiej, jak Europa i liczącego 80—100 mil. mieszkańców. Z Tientsinu kolej żelazna prowadzi w 8 godzin do miejscowości kąpielowej Hotung-Szai, mylnie zwanej Peitaho, bo takiem jest miano rzeki, nad którą to miasto leży. Port Niuczwang znajduje się o 26 klm. w górę od ujścia Lianho. Miasto liczy 60,000 mieszkańców. Jezioro Peczili ma na południe półwysep Szantung, zachodnim jego portem jest Weihaiwei z dwiema odnogami, dzięki którym można dopłynąć przy różnych kierunkach watru. Na wiosnę w porcie tym odbywa się połów śledzi. Samo miasto wznosi się na zachodniem wybrzeżu i opasane jest murem. Czifu, ważny port handlowy prowincyi Szantung, dla swego zdrowego klimatu jest ulubionem miejscem kąpielowem europejczyków. Miasto liczy 50,000 mieszkańców. Latem upały dochodzą do 37 stopni Celsiusa w cieniu. W zimie panują silne zawieje śnieżne. Co tydzień parowce niemieckie i japońskie odbywają drogę pomiędzy Berlinem a Szanghajem. Co dwa tygodnie wyruszają do Tientsinu, Niuczwang, Korei i Japonii, cztery razy na tydzień parowce rosyjskie odpływają z Tientsinu do Portu Artura, trzy razy na miesiąc do Szanghaju i Kiauczau, dwa razy na miesiąc do Władywostoku. Po za tem jest stała komunikacya parowcowa prawie codziennie latem, a dwa razy tygodniowo w zimie do Tientsinu, Szanghaju i Port Artura; do Korei i Japonii dwa razy tygodniowo; raz na tydzień do Władywostoku, do Amoy, Swaton, Hong-Kongu po dwa razy tygodniowo, do Formozy bardzo rzadko, do Kiau czau dwa razy na tydzień.

Szalone upały, panujące w Ameryce Północnej, jak zwykle dają się najbardziej uczuwać w miastach. W samem New Yorku ubiegłej niedzieli 78 osób zmarło skutkiem porażenia słonecznego; szpitale przepełnione chorymi; ambulanse nie mogą nadążyć w niesieniu pomocy osobom, które mdleją na ulicy.

Audyencya cesarska w Pekinie.

(Dalszy ciąg).

Między 1873 a 1895 r. posłowie zagraniczni, osobiście przyjmowani przez cesarza, widywali tego ostatniego tylko w sali Hołdowniczej, o której jest właśnie mowa. Nigdy posłowie francuscy, następujący po sobie w Pekinie od 1875 r. nie zgadzali się na wypełnianie tego aktu lennictwa, uważając go za niepolityczny, a zwłaszcza niegodny kraju, który reprezentowali. Ciało dyplomatyczne zawdzięcza dopiero p. Gérard, obecnemu ambasadorowi w Brukselli, przyjęcie w pałacu cesarskim w Pekinie. P. Gérard był pierwszym pełnomocnym ministrem europejskim, który dostąpił tej godności, wręczając w listopadzie 1894 r. list Casimir-Périera, powiadamiający o wyborze tego ostatniego na prezydenta rzeczypospolitej.

* * *

Pierwsza audyencya generalna ciała dyplomatycznego, o której chcę mówić, była dla tego ostatniego ważnym wypadkiem. Wypadek ten, któremu towarzyszyły rozliczne trudności—prawdziwa chińszczyzna — wprawiająca w podziw „barbarzyńców zachodnich", możnaby szeroko opisać.

Pierwszą opozycyę postawiono co do liczby osób, mających towarzyszyć osobie ministra. Chińczycy chcieli ją ograniczyć do minimum i w tym względzie zaznaczam anegdotę, odnoszącą się do ambasady francuskiej, dającą przeświadczenie, jakim szacunkiem cieszy się żywioł wojskowy pośród mieszkańców państwa niebieskiego. P. Gérard żądał, aby towarzyszyli mu, prócz sekretarza i tłómaczy, dwaj oficerowie: attaché wojskowy i lekarz ambasady. Chińczycy odmówili z początku.

— Jednakże — powiedział im p. Gérard— waszego attaché wojskowego widuje chętnie prezydent rzeczypospolitej francuskiej.

— To bardzo możliwe, ale „posługuje" on również u ambasadora naszego w Paryżu.

Po ukończeniu sprawy dotyczącej personelu, mającego towarzyszyć ministrom, nasunęło się pytanie, którędy wejdzie ciało dyplomatyczne, aby przedstawić się cesarzowi. Troje olbrzymich drzwi prowadzi do sali tronowej. Środkowe przeznaczone są dla panujących i książąt krwi; lewe (strona lewa jest miejscem honorowem) dla wielkich osobistości i dostojników najwyższego rzędu, prawe dla podrzędniejszych osób.

Rada Tsung-li-Yamen zadecydowała, aby ciało dyplomatyczne weszło stroną lewą. Ministrowie nie zgodzili się. Rzecz ciągnęła się jakiś czas. Nakoniec dwaj parlamentarze, ambasadorowie Niemiec i Francyi udali się do ministeryum spraw zagranicznych z misyą kategorycznego wytłómaczenia chińczykom, że reprezentanci panujących i głów państwa, powinni, jak ci ostatni, wchodzić wejściem środkowem, inaczej nie będą mogli dostąpić zaszczytu przedstawiania się Synowi Nieba. I chińczycy musieli ustąpić.

Ustąpili również na innym punkcie, a bolały ich o to bardzo serca: oto pozwolono dyplomatom na zostawienie szabel i okularów, przez ktore spoglądali na panujacego.

* * *

15 stycznia 1395 r. cesarz przyjmował po raz pierwszy ciało dyplomatyczne w swym pałacu, w dzień smutny, szary i śnieżny. Ceremonia naznaczoną była na południe. Od godziny 11-ej ministrowie i ich świta opuszczali w lektykach ambasady, poprzedzani liczną służbą i urzędownie eskortowani przez kilku mandarynów. Niezwykle liczne lektyki zwracały uwagę chińczyków, którzy i tak już przynajmniej od dwóch dni powiadomieni byli przez „Gazetę Pekińską" o przyjęciu przedstawicieli narodów Zachodu przez Syna Nieba. Z największą pewnością przed swoim trybunałem sumienia dobrych poddanych niebieskiego państwa wywnioskowali, że wszyscy ci „barbarzyńcy" szli składać pokłony—czynić „kôto"—przed ich najwyższym władcą. Pałace wraz z przyległościami tworzą istny gród—miasto wzbraniające dostępu—otoczone murami, powycinanemi w zęby, wznoszącemi się ponad resztą dzielnicy, zamieszkałej przez europejczyków.

Opuściwszy ambasadę francuską, nasze lektyki skierowały się, posuwając się jedna za drugą, w ulicę Cel, następnie skręciły na północ, poczem nagle zwróciły się na lewo, aby przejechać bramę wschodnią miasta cesarskiego. Wysoka i szeroka aleja, wzniesiona na 1 metr po nad poziom drogi, zawiodła nas przed drzwi miasta świętego. Tłum brudny, ciekawy, pełen zdziwienia, cisnął się na przechodzący orszak, zapuszczając do każdej lektyki wzrok niedyskretny i sądząc o stanowisku danego dyplomaty, mniej lub więcej ważnem, z jego tuszy.

Mówiąc o tem, przypominam sobie szept, wyrażający uwielbienie graniczące z osłupieniem na widok przyjaciela mego de S...—istnego kolosa—wychodzącego ze swej lektyki: O, ten musi być z pewnością ministrem!

Znaczny zastęp policyi uzbrojonej poprostu w kije bambusowe łatwo powstrzymywał napierające tłumy ludu. Gdzieniegdzie pomiędzy agentami policyjnemi widnieli żołnierze-tygrysy z armii cesarskiej, których ubiór przypominał skórę tego zwierzęcia, a całe uzbrojenie składało się ze złej szabli i szerokiej tarczy. Na tarczy tej wyryta olbrzymia głowa zdawała się przeznaczona do budzenia postrachu nieprzyjaciela. Wpływ jednak tej głowy, jak się okazało, bardzo słabo działał na wojska japońskie podczas bitwy pod Piuyang w Korei.

Wprost wysokiej bramy miasta cesarskiego znajduje się rodzaj placu otoczonego sztachetami drewnianemi. Tam właśnie zatrzymują się lektyki ministrów pełnomocnych, nadzwyczajnych wysłanników panujących i dygnitarzy państw Europy i Ameryki. Cesarz nie uważa ich za godnych przebycia w lektyce murów, opasujących jego miasto.

Każda ambasada grupuje się około swego naczelnego reprezentanta, poczem prowadzona przez mandaryna wyższego rzędu, przebywa pieszo bramy miasta cesarskiego.

Za przebyciem tychże, całe złudzenie o olśniewającym zbytku azyatyckim, natychmiast rozprasza się. Jesteśmy na olbrzymim dziedzińcu. Wprost nas, na prawo wytworne linie wysokich i licznych bardzo pawilonów biegną w niebiosa, oblane palącem słońcem odbijającem się w żółtych dachówkach pokrycia. Lecz za zbliżeniem zdajemy sobie natychmiast sprawę z ruiny powolnej lecz postępującej, toczącej jak robak ziemny, ciągle od wieków Chiny.

(Dok. nast.)

Ostatnie wiadomości.

Wypadki w Chinach.

Rząd chiński uczynił krok pierwszy, prowadzący do nawiązania rokowań pokojowych. Poseł chiński w Londynie wręczył lordowi Salisbury'emu telegram Li-Hung-Czanga, domagający się wyznaczenia pośredników do układów w sprawie przywrócenia pokoju. Telegram ten przesłany został podobno i innym mocarstwom, zainteresowanym w zatargu chińskim. Dowodziłoby to, że rząd cesarzowej-wdowy odczuwać już zaczyna potrzebę zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i przywrócenia normalnych stosunków z mocarstwami. Dziwić się temu nie można, jeżeli się zważy, jakie upokorzenie dla urzędowych kół chińskich stanowi zajęcie stolicy i pałacu cesarskiego przez obce wojska. Nawet jednak ta prośba o pokój ze strony Chin nie może za szczerą, jeżeli się przypomni dwuznaczną postawę dyplomacyi chińskiej w dawniejszych podobnych okolicznościach. I w r. 1860 zjednoczone wojska angielskie i francuskie po ucieczce cesarza Hien-Sunga, zajęły północną część miasta mandżurskiego, poczem nawiązano rokowania pokojowe. Chińczykom jednak chodziło wyłącznie o zyskanie na czasie, by ściągnąć nowe siły wojskowe z wnętrza kraju. Dopiero groźba zajęcia i reszty miasta i spalenia pałacu cesarskiego skłoniła chińczyków do podpisania traktatu pokojowego dnia 25 października.

W Korei.

Z chwilą, gdy zacznie się regulowanie rachunków, jakie mocarstwa sprzymierzone mają z Chinami z tytułu ostatnich wypadków na Dalekim Wschodzie, na porządku dziennym stanie znowu niezałatwiona dotychczas kwestya Korei.

Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że dni samodzielnego istnienia Korei, jako państwa, już są policzone. Położenie geograficzne Korei czyni ten kraj jednakowo pożądanym nabytkiem zarówno dla Rosyi, jak dla Japonii. Z chwilą nabycia Portu Arthura i Talienwanu przez Rosyę okazała się konieczność uzyskania

w Korei stacyi węglowej dla utrzymania bezpośredniej komunikacyi morskiej pomiędzy Władywostokiem a portami półwyspu Kwantuńskiego. Wiadomo zaś, że aneksya nowych prowincyj na Wschodzie zaczyna się zwykle od uzyskania na ich terytoryum stacyi węglowej. W zimie r. b. rząd koreański zmuszony był przystać na ustąpienie na rzecz Rosyi części zatoki Masampho na zachodniem wybrzeżu półwyspu, a umowa, zawarta wówczas w Seulu, wywołała głębokie rozgoryczenie w Japonii, która też pragnęłaby rozciągnąć swoją władzę nad Koreą.

Japonia uważa Koreę za kraj, wchodzący do sfery jej interesów bezpośrednich; cały handel zewnętrzny, a nawet wewnętrzny w tym kraju znajduje się w rękach japończyków; bilans handlowy Japonii z Koreą wynosi 10 milj. yen, czyli prawie $^{1}/_{40}$ całego bilansu handlowego Japonii. Dwie istniejące dotychczas linie kolei żelaznych (Seul Czemulpo i Seul Heinan) zostały zbudowane przez japończyków i stanowią ich własność. Jaką wagę przywiązuje Japonia do zajęcia Korei, świadczy fakt, że w swoim czasie ofiarowała swe usługi Europie w celu stłumienia powstania chińskiego za cenę protektoratu nad tym krajem. Propozycya ta jednak napotkała opór stanowczy ze strony Rosyi.

Kto wie, czy wobec postanowionej zasady niepodzielności terytoryalnej Chin, Korea nie stanie się kozłem ofiarnym za winy bokserów chińskich.

Telegramy.

Petersburg, 23 sierpnia. (Tel. Ag. Tel. Ros.) Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę i Następca Tronu, Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta: Michał Mikołajewicz, Jerzy Michałowicz z Najdostojniejszą Małżonką Wielką Księżną Maryą Jerzówną i Królewicz Grecki Mikołaj powrócili z wielkich manewrów. Z dworca Najjaśniejsi Państwo udali się do Aleksandryi.

Petersburg, 23 sierpnia. (Tel. Ag. Tel. Ros.) Depesza generała Grodekowa z dnia 20-go. „Generał Rennenkampf zdobył dnia 17-go po godzinnej walce miasto Mergiel. Strat niema. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty podczas pościgu. Nasze 3 sociny zdobyły: 3 działa (1 górskie i 2 szybkostrzelne), 1 ustawione na palisadzie i 8 dział z pozycyi północnej, które udziału w obronie nie brały, nadto 700 karabinów, wiele broni białej, wielkie składy prochu i naboi. Podczas pościgu zabito 150 ludzi“.

Depesza generała Leniewicza do ministra wojny z Czifu, podana 21 go, otrzymana 22-go: „O godzinie 2 ej w nocy dnia 13 go wojska rosyjskie wzięły szturmem bramy wschodnie, znajdujące się u wejścia kanału, pierwsze wkroczyły do Pekinu i pierwsze wywiesiły na murach sztandar rosyjski. Strzelanina pod bramami trwała 14 godzin bez przerwy. Dowódca przedniej straży, generał-major Wasilewski i komendant 2-go pułku strzelców, pułkownik Modl, pierwsi z wojskiem weszli na mury i zatknęli sztandar rosyjski. Chińczycy, zajmujący sąsiednie obserwatoryum i inne baszty, ostrzeliwali silnie nasze wojska krzyżowym ogniem, zanim wyparł ich stamtąd ogień piechoty i artyleryi. Ranni: generał-major Wasilewski w piersi ciężko, pułk. Modl w szyję lekko, sztabs kapitan 10 pułku strzelców Górski 2 rany: w piersi i w rękę, podoficer floty Mikołaj Giro w nogę, porucznik 2 go pułku strzelców Feokistow w nogę, porucznik Pinnowski w rękę. Poległ pułkownik Antukow. Żołnierzy poległo 20, rannych 102. Wojska związkowe szły do szturmu na inne wrota Pekinu, zdobyły je również tego dnia i weszły do Pekinu. Rząd cesarski uciekł. Poselstwo znaleźliśmy w smutnym stanie; ostrzeliwanie chińczyków nie ustawało ani na jeden dzień. Zwłaszcza w ostatnie dwa dni ataki były bardzo silne, nawet w dzień szturmu. We wszystkich poselstwach spustoszenia olbrzymie. W rosyjskiem poselstwie poległo 5, rannych 20 żołnierzy.

Berlin, 24 sierpnia. Z Tokio, z źródła japońskiego donoszą: „Pałac cesarski w Pekinie zdobyły wojska japońskie. Na cztery dni przed zajęciem Pekinu, cesarz, cesarzowa i ministrowie opuścili miasto pod strażą 3,000 żołnierzy Tungfusianga. Przypuszczają, że udali się do Sinanfu w prowincyi Schensi, w Pekinie bowiem zaczęły się wielkie rozruchy. Miasto podzielone teraz na kilka dzielnic. Połowa miasta tatarskiego od północy oddana pod nadzór japończyków. Specyalne komisye czuwają nad porządkiem w mieście; komisye te reprezentują: Japonię, Rosyę, Anglię, Amerykę i Francyę. Japońskiemu oficerowi udało się oswobodzić trzymanych w pałacu cesarskim w niewoli misyonarzy europejskich i chrześcian tuziemców. Japończycy stracili 200 w zabitych i rannych, straty chińczyków wynoszą 600“.

Rzym, 23 sierpnia. Kardynał Ferrari zawiadomił syndyka Medyolanu, że podczas nabożeństwa za duszę króla Humberta będzie udzielał odpustu. To postanowienie kardynała wywołuje nadzwyczajną sensacyę.

Berlin, 24 sierpnia. Królowa Wilhelmina holenderska zaręczyła się z ks. Adolfem Fryderykiem meklenburskim. Liczy on lat 27 i jest rotmistrzem w pruskim pułku kirasyerów gwardyi.

Neapol, 24 sierpnia. Hr. Waldersee odpłynął z portu tutejszego, udając się do Chin. Sztab generalny hr. Waldersee, do którego należą także dwaj oficerowie austryaccy, dwaj rosyjscy i jeden angielski, po serdecznem pożegnaniu z oficerami włoskimi na dworcu portowym, wsiadł na pokład parowca „Sachsen“, który natychmiast odpłynął do Chin.

Londyn, 24 sierpnia. Z Hankow nadeszły pierwsze alarmujące wieści o wrażeniu, jakie wywołała ucieczka cesarzowej-wdowy z Pekinu. W nocy z poniedziałku na wtorek usiłowano splądrować i spalić bank angielski. W ostatniej chwili udaremniono jednak plan spiskowców, których ścięto. Konsul francuski dodaje: Krążą tendencyjne pogłoski o męczarniach, jakie znosić musi cesarzowa-wdowa. Gdy wiadomości o tem rozpowszechnią się, można spodziewać się ogólnego porwania za broń w prowincyach zachodnich.

Londyn, 24 sierpnia. Z Tryfelaar donoszą do Biura Reutera pod d. 20 b. m.: Generałowie Botha, Meyer, Schalkburger, Fourie i Tobiasz Smits stoją na czele 8000 ludzi i całej artyleryi, złożonej w części z ciężkich dział, pod Machadodorp.

Kapsztad, 24 sierpnia. Generałowie Baden-Povell i Paget maszerują na północ wzdłuż linii kolejowej do Pietersburga. Generał Paget stoczył walkę z tylną strażą złączonych wojsk Deveta i Delareya.

Hongkong, 24 sierpnia. Do „Biura Reutera“ donoszą: Dziennik „The chinese reforme“ jest w posiadaniu korespondencyi, przeprowadzonej pomiędzy urzędem spraw zagranicznych a naczelnym wodzem wojsk z Kau Sou Tungfusiangiem w celu otrzymania poparcia dla wycięcia wszystkich cudzoziemców, których siła, jak powiedziano w jednym z listów, polega wyłącznie na okrętach wojennych i działach, gdy tymczasem Chiny rozporządzają obok dostatecznej liczby dział, także wybornie wyćwiczonem wojskiem. Tungfusiang, odpowiadając, przyrzekł dostarczenie potrzebnych sił zbrojnych w celu popierania bokserów w ich walce z cudzoziemcami.

Waszyngton, 24 sierpnia. Sekretarz wojny Root i zastępca sekretarza spraw zagranicznych Adee odbyli długą naradę nad nieogłoszoną depeszą Chaffee'go. Chaffee donosi podobno, że przewidywane są zacięte walki w okolicy Pekinu, tudzież pomiędzy Pekinem a wybrzeżem, oraz że rzeczą jest niemożliwą, a nawet w przybliżeniu tylko oznaczyć termin wycofania wojsk amerykańskich z Chin.

New-York, 24 sierpnia. Donoszą z Szanghaju: Położenie w dolinie Jangtsey staje się coraz bardziej krytyczne. Zdaniem sfer wojskowych, trzeba dla obrony Szanghaju najmniej 15 tysięcy żołnierzy. Trzeba domagać się, ażeby rząd wysłał natychmiast posiłki.

Laurenzo-Marquez, 24 sierpnia. Krüger ogłosił proklamacyę, która jest odpowiedzią na proklamacyę Robertsa. Mówi w niej: Składanie broni nie przyniesie żadnej korzyści wobec oświadczenia Robertsa, że wszyscy boerzy ponad 12 lat uważani będą za jeńców i wysłani zostaną na wyspę św. Heleny. Nie powinni również boerzy porzucać swoich oddziałów, im bowiem bliżej będą swoich ferm, tem bliżej również będą wyspy św. Heleny.

Pretorya, 24 sierpnia. We wtorek wysadzili boerzy w powietrze most na północ od Newcastle i zburzyli kolej o 30 mil na południe od Newcastle.

Londyn, 24 sierpnia. Z Pekinu telegrafują pod d. 14 b. m.: Flagi rosyjską i amerykańską na wschodnich murach Pekinu zatknięto o godz. 11 rano. Wojska indyjskie zajęły poselstwa o g. 1 w południe, a amerykańskie o g. 3. Posłowie posiadali zapasów jeszcze na 3 dni. Japończycy rozpoczęli walkę o g. 3 i biją się dotąd. Część wojsk chińskich broni cesarskiej części miasta.

Wojska stanęły obozem o 5 mil od miasta bardzo zmęczone. Generałowie, przerażeni silnym ogniem działowym i w obawie o poselstwo angielskie, podzieliwszy siły sprzymierzone, uderzyli do szturmu. Rozpoczęła się walka uliczna, poczem kanałami wkroczono do dzielnicy poselskiej.

Berlin, 24 sierpnia. Rządy odrzuciły propozycyę Li hung-czanga, dotyczącą rozpoczęcia rokowań pokojowych, motywując odmowę swą niedostatecznem pełnomocnictwem.

— Uprasza się panią Waleryą Kaczmarkiewicz, z domu Sawicką, a bawiącą u siostry w Łodzi, o bliższy swój adres, który należy nadesłać do p. L. Neymana odpowiedzialnego redaktora „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu, Św. Marcin № 69.

STAN RACHUNKÓW

Banku Handlowego

w ŁODZI

po dzień 31 Lipca 1900 r.

Stan czynny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kasa gotowizną	240,425.44	268,774.76	509,200.20
2. Rachunek przekazowy w Banku Państwa.	576,663.83	—	576,663.83
3. Skup weksli opatrzonych najmniej 2 podpisami	4,190,367.22	4,139,922.70	8,330,289.92
4. Pożyczki na zastaw:			
a) papierów państwowych	—	5,390.—	
b) listów zastawnych i akcyi	—	5,300.—	10,690.—
5. Papiery publiczne, własność Banku stanowiące			
a) państwowe i przez rząd poręczone	178,547.80	118,055.70	
b) przez rząd nieporęczone:			
1. listy zastawne	117,219.36	435,151.60	866,577.46
2. akcye i udziały	13,500.—	4,103.—	
6. Papiery publiczne kapitału zasobowego:			
Państwowe i przez rząd poręczone:	2,250,676.28	—	2,250,676.28
7. Specyalne rachunki bieżące zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	34,238.81	296,484.—	330,722.81
b) listami zastawnymi i akcyami	125,994.80	837,169.18	963,163.98
8. Korespondenci:			
I. Pozostałość na ich rachunkach (loro):			
A) należności zabezpieczone:			
a) papierami państwowymi	49,461.95	—	
b) listami zastawnymi i akcyami	173,841.35	52,220.23	
c) wekslami z 2-ma podpisami	3,740,287,80	960,563.45	
d) towarami	227,011.52	—	
B) Należności do dyspozycyi Banku (on call):	739,414 94	877,731.63	
II. Pozostałość na rachunkach Banku (Nostro):			
1. sumy do dyspozycyi Banku	1,835,628.69	153,734.41	9,030,927.07
2. weksle do inkasa	129,900.—	91,131.10	
9. Należności centralnej instytucyi od Oddziałów	3,358,310.78	—	3,358,310.78
10. Rachunek Banku Państwa	100.—	—	100.—
11. Traty i weksle w zagran. walucie	159,041.58	3,681.91	162,723.49
12. Nieruchomości w Łodzi, Warszawie Lublinie, Radomiu i Kielcach.	355,000.—	—	355,000.—
13. Weksle protestowane	13,085.19	27.412.43	40,497.62
14. Ruchomości i koszty urządzenia	7,975.57	23,173.91	31.149.48
15. Sumy przechodnie *)	986,671.39	341,136.31	1,327,807.70
16. Wydatki bieżące	128,819.42	81,177.01	209,996.43
17. Wydatki zwrotne	1,746.87	2,332.22	4,079.09
	19,633,930.59	8,724,645.55	28,358,576.14
*) W tej liczbie i weksle do inkasa.	417,207.93	182,476.59	599,684.52

Stan bierny:

	Łódź	Oddziały	Razem
1. Kapitał zakładowy (w całości opłacone sztuki)	5,000,000.—	—	5,000,000.
2. Kapitał zapasowy.	2,500,000.—	—	2,500,000.
3. Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000.—	—	40,000.
4. Rachunki zysków i strat	16,553.72	—	16,553.72
5. Niepodniesiona dywidenda	42.—	—	42.—
6. Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	1,656,768.77	326,939.16	
b) za 7-mio dniowem wypowiedzeniem	402,584.29	865,122.96	
7. Wkłady procentowe:			4,915,793.88
a) terminowe	1,072,763.38	179,942.50	
b) bezterminowe	164,267.42	247,405.40	
8. Korespondenci:			
a) Pozostałość na ich rachunkach (loro):			
1. sumy należne od Banku	4,209,442.82	1,914,341.53	
2. Weksle do inkasa	484,000.—	697,144.96	9,527,840.39
b) Pozostałość na rachunkach Banku (nostro):			
Sumy należne od Banku	2,116,723.38	106,187.70	
9. Dług oddziałów w Centralnej Instytucyi		3,119,907.33	3,119,907.33
10. Redyskontowane weksle w Banku Państwa	726,133.26	587,964.49	1,314,097.75
11. Procenty i prowizya.	169,561.49	302,385.39	471,946.88
12. Sumy przechodnie	506,491.60	377,304.13	883,795.73
13. Depozyt w Banku Państwa	568,598.46	—	568,598.46
	19,633,930.59	8,724,645.55	28,358,576.14
Depozyty w przechowaniu	12,039,454.39	5,298,867.89	17,338,322.28

1) Nominalna wartość akcyi rb. 250.
2) Zarząd znajduje się w Łodzi.
3) Miejsca i instytucye, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
a) Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały i Ajentury: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach, Chełmie, Ostrowcu i Zamościu.
b) Wołżsko-Kamski Bank Handlowy w St.-Petersburgu.

OGŁOSZENIE.

3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 5 (18) sierpnia 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
174	1900 Lipiec	3	Brześć II	Łódź	Taksin	Okaziciel	5	Gałgany	30	—
8401	„	1	Równo	„	Kulikowiczer	„	1	Sukno cienkie	—	27
8724	„	4	Berdyczew	„	Biełkin	„	1	Towar łokciowy	4	20
695	„	5	Włocławek	„	Mizam	„	4	Maszyny rolnicze	30	—
6817	Czerwiec	10	Witebsk	„	Gołoszczokin	„	2	Towar łokciowy	5	—
363	Lipiec	4	Windawa	„	Hurwicz	„	1	„	1	35
34902	„	4	Rybińsk	„	Szestkow	„	1	Próbki tow. łokc.	2	—
15644	„	3	Warszawa W.	„	Szulc	Witkowski	1	Wino	2	05
15701	„	3	„	„	Br. Orsag	Michaelis	1	Galanterya	1	20
15774	„	4	„	„	Fruziński	Okaziciel	3	Bakalie	6	20
15876	„	4	„	„	Tw. new. nic. man.	Zilberszacz	1	Nici bawełniane	2	22
15977	„	5	„	„	Zilbersztejn	Okaziciel	1	Kapelusze słomk.	2	—
5466	Czerwiec	30	Niekłań	„	nieczytelny	„	116	Wyroby żelazne	161	—
5048	Lipiec	5	Gadiacz	„	Kagan	„	3	Próbki tow. łokc.	5	05
4098	„	5	Jefremow	„	Szlachow	„	1	Próbki chustek	4	06
1722	„	5	Simbirsk	„	Okuniew	„	1	Towar łokciowy	3	—
25944	„	5	Moskwa tow	„	Dubszit	„	1	Herbata	—	36
7601	„	5	Szuja	„	Udałow	„	8	Kożuchy owcze	57	30
7619	„	5	Białystok	„	Miejska stac. wyw.	„	2	Towar wełniany	11	36
1160	Czerwiec	23	Turki	„	Unkowski	„	153	Mąka ruska	765	—
29185	Lipiec	1	Wilno	„	Anchelewicz	„	12	Bufet	)	
„	„	„	„	„	„	„	2	Toaleta	)77	08
„	„	„	„	„	„	„	2	Stoły	)	
„	„	„	„	„	„	„	4	Stoliki sosnowe	)	
955	„	3	Knyszyn	Łódź miasto	Ajzenberg	„	2	Wełna sztuczna	35	30
939	Czerwiec	22	„	„	„	„	2	„	33	25
934	„	20	„	„	„	„	3	„	57	—
3318	„	20	Brześć I	„	Kantor tow.	Bernbaum	1	Farby suche	—	12
430	„	30	Siedlce	„	Mandelbaum	Okaziciel	1	Odpadki sukienne	3	32
3781	„	28	Riazań	„	nieczytelny	„	5	Gałgany	45	20
7292	„	27	„	„	Chorowski	„	2	Wełna sztuczna	24	05

OGRÓD RÓŻ

Piotrkowska № 151.

CODZIENNIE KONCERT

Orkiestry smyczkowej pod kierunkiem kapelmistrza pana Szymkiewicza, ze współudziałem znanego solisty skrzypka **p. KRYSZA.**

Program nadzwyczajny: Sola, duety, tercety i kwartety.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali.

W ogrodzie pierwszorzędny bufet, Wyborowa kuchnia. Oddzielne gabinety. Ceny bardzo przystępne. 1012—6—3

Wejście 15 kop. Dzieci bezpłatnie. Początek o godz. 7 wiecz.

Szkoła IV kl. Realna z Pensyonatem

ul. Wschodnia 74.

Zapis uczniów zaczął się dnia 16 sierpnia od godziny 10 rano do godz. 6 popołudniu. Do klasy **wstępnej** przyjmuje się dzieci w wieku od lat siedmiu.

J. Mejer.

945-6-6

Na pensyi IV-klasowej żeńskiej LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótka № 12

zapis uczennic zaczyna się dnia 23-go sierpnia od godziny 10 ej do 5 ej. Lekcye 1-go września.

901—12—8

Ogłoszenia drobne.

Była nauczycielka. wykształcona, młoda franc. poszukuje demi-place do kierownictwa starszych dzieci, lektorki lub jako dame-de-compagnie sub. M.

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. Oferty składać pod lit. K. d.

Do wynajęcia od 1 października 3 pokoje z kuchnią oraz różne mieszkania. Ulica Widzewska 104. 1107—3—1

Fortepian krócintki czarny do sprzedania za 250 rb. Obejrzeć można od 6—9 wiecz. (Księży Młyn) Fabryczna № 21, m. 8. Tamże jest do sprzedania rower. 1097—3—.2

Freblówka z patentem poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. A. K. d—5

Koks kowalski świeżo nadeszły w składzie węgla H. Kupczyka. Ul. Mikołajewska № 12. Tamże węgiel drzewny, cement gips. 1078-8-3cs

Magle do sprzedania. Ul. Solna 12. 1101—3—..1

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 902—d—38

Meble pluszowe i nowe biurko z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość ul. Nowy Rynek № 11 u stróża. 1095—2—2

Pokój frontowy duży, widny o dwóch oknach, na pierwszem piętrze od 1 września do wynajęcia. Piotrkowska 124 m. 6. Cena miesięcznie rb. 16. 1089-3-..1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—58-d.

W tych dniach zginęła suczka czarna podpalana (gończa). Znalazcę uprasza się o odesłanie na ul. Juliusza № 11 do Malinowskiego za wynagrodzeniem. 1103—2—2

Wykładam rosyjski język. Ul. Nowy-Rynek № 11 m. 6b. 1072—6—6

Wtorek dnia 21 sierpnia o godz. 12-ej w południe zginęła 6-letnia dziewczynka na imię Anna Ptasińska, ubrana w czerwoną sukienkę, w chustce na głowie. Proszę odprowadzić do kancelaryi do Rocha Michałowskiego (Stare-Rokicie). 1109—3—1

Z powodu wyjazdu są do odstąpienia za niską cenę dziewięć placy z budynkami i dwoma ogrodami na samej granicy miasta z uregulowaną hypoteką. Wiadomość bliższa Bałuty róg Zawadzkiej i Franciszkańskiej № 28 w restauracyi. 10—3ws

Zaginęła karta pobytu wydana na imię Godfryda Breyera. Złożyć w magistracie m. Łodzi. 1096—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Jaborskiego, wydana z gminy Ciosny. 1198—3—3

Znane z dobroci masło kujawskie, znowu nadchodzi w znacznej ilości. Widzewska № 62 1102—3—.1

Podręczniki szkolne

dla wszystkich szkół miejscowych w trwałych oprawach i tanio poleca

Księgarnia „OŚWIATA“ (M. Ettingera)

Piotrkowska № 56 (dawniej Dzielna 11.) 1023—6—1

NAJLEPSZA CYKORJA



WŁOCŁAWSKA FABRYKA CYKORYI
R.BOHNE & Cº
WŁOCŁAWEK

GŁOS publiczności!

Cykorya, wyrabiana w nowootworzonej Włocławskiej fabryce cykoryi

R. BOHNE & C-o

odznacza się wyborowym gatunkiem, o czem każdy może się łatwo przekonać, gdy jej użyje na próbę. Dodana do kawy, nadaje jej wyborny smak, wyjątkowo przyjemny zapach i ładny złocisty kolor.

956—10—5

Дозволено цензурою, г. Лодзь 11 Августа 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju,“ Piotrkowska № 111